

KS. ADAM KUBASIK

## **BISKUP HRYHORIJ CHOMYSZYN JAKO ZWOLENNIK PEŁNEGO ZBLIŻENIA OBRZĄDKU GRECKOKATOLICKIEGO Z KOŚCIOŁEM RZYMSKOKATOLICKIM**

Hryhoryj Chomyszyn, ordynariusz greckokatolickiej diecezji stanisławowskiej w latach 1904–1944, opowiadał się za możliwie największym zbliżeniem Cerkwi greckokatolickiej z Kościołem rzymskokatolickim<sup>1</sup>. Znalazło to szczególny wyraz w dążeniu do wprowadzenia celibatu, uporządkowania cerkiewnych ksiąg liturgicznych oraz zastąpieniem obowiązującego w Cerkwi greckokatolickiej kalendarza juliańskiego gregoriańskim.

Biskup Chomyszyn był zwolennikiem celibatu. Widział w tym szansę, aby naród ukraiński przejął się kulturą łacińską, a tym samym wyrobił sobie prawdziwe poczucie i rozumienie własnej godności. Uważał, że Ukraińcy są opóźnieni kulturowo względem Polaków. Przyczyn tego zacofania dopatrywał się tym, iż naród polski wyrósł i okrzepł zachodnią kulturą katolicką. Według Władyki stanisławowskiego, kler greckokatolicki, który był głównym pionierem kulturalnego rozwoju ukraińskiego narodu, nie potrafił w pełni dorównać bezzennemu duchowieństwu łacińskiemu, przez sam fakt zawarcia małżeństwa<sup>2</sup>. Chomyszyn głosił, że jeżeli kapłan chce dobrze wypełnić swoje powołanie, musi zachować celibat. Istnienie, rozwój, siła i kultura narodu zależą od jego duchowego życia, od rozumienia i urzeczywistnienia ofiary, od posłuszeństwa względem autorytetu, a także od ścisłej łączności z katolicką Cerkwią, która jest źródłem wszystkich szczytnych idei. Chrystus powiedział do Apostołów i uczniów, a w ślad za tym do biskupów i kapłanów: „Wy jesteście solą ziemi i światłem dla świata” Duchowieństwo ma więc stać na straży zasad wiary i moralności. Jego zadaniem jest oświecać powierzony swej opiece lud i dbać o jego cywilizacyjny postęp. Chomyszyn uważał, że żonaty kler nie jest w stanie tego wypełnić. Zamiast pełnej jedności z katolicką Cerkwią doszło do rozluźnienia więzów łączących grekokatolików ze Stolicą Apostolską. W efekcie życie cerkiewne i społeczne opanowała zaskorupiała i egoistyczna martwota, pusta forma zajęła miejsce wznio-

<sup>1</sup> R. TORZECKI, *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923–1929*, Kraków 1989, s. 356.

<sup>2</sup> H. CHOMYSZYN, *Ukraińska problema*, Stanisławów 1933, s. 167–168.

słych idei. Z drugiej znowu strony wytworzyła się gorączka, która dochodzi niemal do duchowego paroksyzmu, stanu nieustannej fluktuacji dążeń i haseł<sup>3</sup>

Władyka stanisławowski dostrzegał również braki w liturgii sprawowanej w Cerkwi grekokatolickiej. Wskazywał, że Ukraińcy częściej modlą się w intencji władzy świeckiej niż za Ojca św. Czasami wspomina się wszystkich, nawet służbę kościelną, tylko nie papieża. Dotyczy to zarówno Mszy św., jak i innych nabożeństw. Zjawisko to uznał za bardzo rażące i niedopuszczalne w katolickim obrządku. Uważał, że takie postępowanie jest „wodą na młyn” rosyjskiej schizmy i rosyjskiego carsławia. Świadczy to także o zaniku prawdziwych uczuć katolickich w duszach wiernych. Według Chomyszyna źródłem tego braku szacunku do papieża jest religijna obojętność wiernych. Uważał, że przodkowie, którzy odłączyli się od schizmatyków wschodnich i przystąpili do jedności ze Stolicą Apostolską, ale nie dokonali koniecznej reformy ksiąg liturgicznych, nie oczyścili ich ze schizmatyckich naleciałości, a także nie uwzględnili należycie roli Ojca św. w Cerkwi katolickiej.

Ordynariusz Stanisławowa przypomniał, że gdy nastąpiła schizma między Cerkwią wschodnią i zachodnią, schizmatycy odrzucili papieża rzymskiego jako głowę Cerkwi, a przyznali władzę świeckim carom. Władza carska zaznaczyła się nie tylko w zarządzie i ustroju cerkiewnym, ale także w liturgii.

Stąd wzięło między innymi początek rosyjskie carsławie w księgach cerkiewnych rosyjskich schizmatyków. Jeżeli więc grekokatolicy bardziej modlą się za władzę świecką niż za papieża, tym samym tolerują to, co ma znamiona schizmy i rosyjskiego carsławia. Taka postawa sprzyja wrogom Cerkwi katolickiej i państwa. W starych księgach cerkiewnych, gdzie wspomina się panującego władcę świeckiego, podając jego imię, używa się słowa „car”, które oznacza rosyjskiego monarchę. Można więc sądzić, że Ukraińcy modlą się za rosyjskiego cara, a nie za austriackiego imperatora. Chomyszyn postulował więc oczyszczenie ksiąg liturgicznych z wszystkiego, co wiąże się ze schizmą. Podkreślał jednocześnie, że księgi te są katolickie, gdyż zostały ułożone jeszcze przed schizmą, za czasów św. Ojców: BAZYLEGO WIELKIEGO, JANA ZŁOTOUSTEGO, JANA DAMASCENSKIEGO i innych<sup>4</sup>

Władyka stanisławowski uważał, że grekokatolicy powinni wystrzegać się wszystkiego, co jest sprzeczne z zasadami wiary katolickiej. Nawet gdyby chodziło tylko o jedno słowo. Miał na myśli przede wszystkim pojęcie „prawosławny”. Wykazał, że straciło ono już swoje pierwotne znaczenie. Używali go bowiem schizmatycy dla odróżnienia się od katolików. Ponadto cały świat rozumie pod tym terminem każdego, kto nie trwa w jedności ze Stolicą Apostolską. Taką samą treść nadają mu grekokatolicy. Tymczasem w liturgii nazywają siebie „prawosławnymi”. Biskup Chomyszyn przestrzegał, że wrogowie Cerkwi katolickiej i państwa używają tego określenia jako oręża dla bałamucenia i podkopywania wiary katolickiej u wiernych, wmawiając im, że religia grekokatolicka i schizmatycka niczym się nie różną, bo

<sup>3</sup> Tamże, s. 139–145.

<sup>4</sup> H. CHOMYSZYN, *Postanije pastyrskie do Duchowieństwa i Wirnych swojej Eparchiji o piśtannyc-twi ukrajińskoho naroda w katołyćkij Cerkwi*, Stanisławów 1916, s. 8–11.

przecież jedni i drudzy nazywają siebie „prawosławnymi” To słowo utwierdza w błędzie nawet samych schizmatyków. Uważają bowiem, że ich religia jest tak samo dobre jak katolicka, dlatego nie trzeba jej przyjmować.

Chomyszyn zwrócił uwagę, że niektórzy zwolennicy używania terminu „prawosławny” powołują się na dekret rzymskiej Świętej Kongregacji Rozszerzania Wiary z 1887 r., która postanowiła, żeby słowo to zatrzymać w cerkiewnych księgach. Nie wspominają jednak, że Kongregacja nakazała schizmatyków nazywać „schizmatykami”, a nie prawosławnymi. Władyka podkreślił, że większość duchowieństwa i świeckich jest za usunięciem tego wyrazu z liturgii. Nie chodziło mu jednak o negowanie dekretu rzymskiej Kongregacji. Uważał tylko, że nie można go w pełni wykonać, ponieważ wszystkie narody nazywają schizmatyków prawosławnymi, a nie schizmatykami. Postulował więc, aby słowo „prawosławny” zastąpić pojęciem „prawowierny”<sup>5</sup>

Według ordynariusza Stanisławowa jeszcze więcej szkody przyniosło katolicyzmowi i Ukraińcom używanie kalendarza juliańskiego, który jest znamioną cechą rosyjskiego państwa i rosyjskiej schizmy. Narażało to wiernych na utratę wiary. Przypomniawszy, że wielu grekokatolików otumanionych propagandą schizmatyczną pielgrzymowało do prawosławnych sanktuariów. Ubolewał, że ludzie zmuszeni są do pracy w największe nawet uroczystości, ponieważ zakłady, w których są zatrudnieni, honorują kalendarz gregoriański. Uzmysławiał, że trzymanie się kalendarza juliańskiego stawia pod znakiem zapytania lojalność Ukraińców względem państwa austriackiego. Bo jeśli nie mają nic wspólnego z Rosją, to dlaczego tak wielką wagę przywiązują do rosyjskiego kalendarza. Wprowadza on także zamieszanie w życiu narodowym i zagraża jego istnieniu. Chomyszyn wskazał, że w życiu codziennym Ukraińcy używali kalendarza gregoriańskiego, ale uroczystości i święta cerkiewne obchodzili według kalendarza juliańskiego razem z rosyjskimi schizmatykami. Podkreślił jednocześnie, że kalendarz ten nie ma podstawy astronomicznej. Uspokajał obawy tych Ukraińców, którzy sądzili, że przyjęcie kalendarza gregoriańskiego grozi latynizacją. Przypomniawszy, że w osiemnastym stuleciu przyjęli go protestanci, a jednak nie ulegli wynarodowieniu. Podobnie uczynili schizmatyccy Bułgarzy, a nawet Turcy. Chomyszyn uważał, że należy zerwać z wszystkim co związane jest ze schizmą, a tym samym jest obce obrządkowi katolickiemu i zbliżyć się do Cerkwi, która jest Matką i Nauczycielką wszystkich chrześcijan<sup>6</sup>

Po rozpatrzeniu wszystkich konsekwencji wynikających z obowiązywania kalendarza juliańskiego, ordynariusz Stanisławowa w 1916 r. wydał rozporządzenie, na mocy którego z dniem Zwiastowania Przemysłej Dziewicy Maryi w jego diecezji zaczął obowiązywać kalendarz gregoriański. Przekonywał, że aby naród ukraiński mógł się podnieść kulturowo, zmiana ta powinna być wprowadzona w całej prowincji galicyjskiej<sup>7</sup>

<sup>5</sup> *Tamże*, s. 12–16.

<sup>6</sup> *Tamże*, s. 16–21.

<sup>7</sup> *Tamże*, s. 21.

Decyzja ta spotkała się z licznymi protestami. Przeciwnicy obawiali się, że wprowadzenie nowego kalendarza będzie przeszkodą na drodze do jedności z Ukraińcami z Rosji. Uważali, że powinni pójść do nich jako bracia posiadający tę samą mowę, wspólne zwyczaje i sposób życia. Chomyszyn odpowiedział na to, że gdyby przyjąć sposób myślenia oponentów, to najlepiej byłoby wyrzec się wiary katolickiej, bo wtedy nie istniałaby już różnica pomiędzy Ukraińcami z Austrii a tymi z Rosji. Niektórzy z przeciwników kalendarza gregoriańskiego twierdzili, że Chomyszyn nie posiadał kompetencji do wprowadzania takich zmian<sup>8</sup>

Do grona przeciwników wprowadzenia kalendarza gregoriańskiego należał także metropolita Andrzej SZEPTYCKI. Aby przeciwdziałać wrogiej agitacji ogłosił, że w podległej mu Cerkwi grekokatolickiej, a więc także w diecezji stanisławowskiej, nadal obowiązuje kalendarz juliański<sup>9</sup>

Według Władki stanisławowskiego, źródła tego oporu tkwiły w orientalnym bizantyzmie, który wiązał grekokatolików ze „wschodnim trupem rosyjskim” Uważał, że przyjęcie religii z Bizancjum uniemożliwiło zrodzenie prawidłowego życia duchowego Ukraińców. Wskazał, że w czasie gdy przystąpili do grona narodów chrześcijańskich, choć nie było jeszcze jawnej schizmy, to jednak wiara była nią już skażona. Rozpoczęła się dominacja dworu bizantyńskiego nad Cerkwią, co w konsekwencji doprowadziło do powstania prawosławnego carsławia albo tzw. cesaropizmu. Nie było już czystego i żywego chrześcijaństwa z pierwszych wieków. Pozostał tylko martwy obrządek, który miał potem zastąpić prawdziwą Cerkiew. Wiara przyjęta przez Ukraińców z Konstantynopola była pozbawiona swej twórczej siły. Z tej przyczyny, mimo że cały naród został ochrzczony, we wnętrzu jego duszy pozostały niektóre tradycje pogańskie, a życie religijne sprowadzało się do przestrzegania powierzchownych zwyczajów. Ukraińcy nie zostali więc zrodzeni z ducha świadomej wiary katolickiej, ale z orientalizmu bizantyńskiego, który nie wytworzył podstaw do właściwego zrozumienia i przeżycia chrześcijaństwa. I chociaż grekokatolicy nie trwają w schizmie, to jednak nie żyją pełnią Ewangelii, a każde zbliżenie do Chrystusowej Cerkwi wywołuje u nich trwogę. Bizantyński orientalizm zamroził dusze Ukraińców zewnętrzną i martwą obrzędowością rosyjsko-orientalną, a tym samym niemal doprowadził do duchowego pokrewieństwa z martwym rosyjskim kolosem<sup>10</sup> Cywilizacja ta uniemożliwiła wytworzenie u Ukraińców prawidłowego autorytetu, jak również właściwego poszanowania i posłuchu dla niego. Ten brak autorytetu przyczynił się — zdaniem biskupa — do wytworzenia anarchii, głównego wroga narodu ukraińskiego<sup>11</sup>

<sup>8</sup> H. CHOMYSZYN, *Posłanije pastyrskie do duchowienstwa i świckoji intelihencyji o podwyhach za dobri i śwjati sprawy*, Stanisławów 1916, s. 6–7, 11.

<sup>9</sup> S. BARAN, *Mytropolyt Andrej Szeptyckij. Żyttja i dijalist*, München 1947, s. 74.

<sup>10</sup> H. CHOMYSZYN, *Posłanije pastyrskie do duchowienstwa i świckoji intelihencyji*, s. 12–18.

<sup>11</sup> H. CHOMYSZYN, *Pastyrskij tyst wsim ljudjam dobroji woli pro polityczne połoženje ukraińskoho narody w polskij derzawi*, Stanisławów 1931, s. 3–4.